WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 90. Bochum, wtorek, 4 sierpnia 1896. Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na sierpień i wrzesień

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“, kosztuje

jednę markę,

a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej.

Do zapisania najlepiej użyć kwitu na trzeciej stronie zamieszczonego.

Polacy na obczyźnie.

Wiec polski,

o którym wspominaliśmy w przeszłem numerze, odbędzie się dnia 23 sierpnia w Dortmundzie. W przeszłą niedzielę utworzył się komitet, który sprawą wieca pokieruje i stósowną wyda odezwę.

Düsseldorf. Dnia 20 lipca obchodziło Tow. św. Rocha uroczystość 7 rocznicy istnienia swego. O godz. wpół do 3 po południu odprawiło się polskie nabożeństwo w klasztorze OO. Franciszkanów, na którem tutejsze, jako i obce Towarzystwa były obecne. Po nabożeństwie udały się Tow. na salę, gdzie o godz. 6 rozpoczął uroczystość prezes pan Bąk staropolskiem pochwaleniem Pana Boga. Po odśpiewaniu stósownej pieśni przywitał prezes w serdecznych słowach przybyłe Towarzystwa i gości i wzniósł zwykłe toasty, przyłączając okrzyk na cześć O. Konstantego. Zastępca prezesa p. J. Flisikowski opisał w krótkich słowach stan tutejszego towarzystwa, oziębłość Polaków na obczyźnie, a zachęcał też do poznania historyi ojczystej. Potem sekretarz Towarzystwa św. Barbary z Hamborn p. Ign. Szczot, zachęcając do religijnego życia i prowadzenia się dobrego tu na obczyźnie, aby wiary, która jest naszym skarbem najdroższym, nie utracić, zakończył mowę swoją zachwycającym wierszem: „Biada temu, co utraci wiarę“. P. Lackowski z tego samego tow. wyjaśnił młodzieży jak postępować ma, aby życie cnotliwe i bogobojne tu na obczyźnie prowadzić. P. Leitgeber, prezes tow. polskiego „Skała“ w Kolonii w treściwych słowach wykazał, że tylko wspólnie pracując i łącząc się licznie w towarzystwa, możemy coś dobrego zdziałać dla naszej sprawy. Gość p. Szymański z Neuss zachęcał do wytrwałej pracy nad zachowaniem mowy ojczystej, a prócz tego zabierali jeszcze głos p. Kauber z Mülheim, dalej p. Mucha, prezes Tow. św. Tadeusza w Gerresheim, p. Tyranowski, sekr. Tow. św. Stanisława z Elberfeld i pan Grobelny. Z deklamacyami występowali: Panna Flisikowska, panna Kierblewska, pp. Wałkowski, Zuś, Michalak, Calik i panna Rezmer, a oprócz tego były różne śpiewy. O godz. wpół do 10 skończyła się pierwsza część zabawy, poczem bawiono się jeszcze dłuższy czas w najlepszym porządku. Wszystkim Towarzystwom, którzy na zabawę naszą przybyć raczyły, składamy serdeczne „Bóg zapłać!“

Altenessen. Towarzystwo św. Jana Chrzciciela obchodziło 12 lipca swą czwartą rocznicę istnienia a trzecią rocznicę poświęcenia chorągwi. O 4-tej po południu udaliśmy się z chorągwiami do kościoła na nabożeństwo, które odprawił nam ks. wikary Könne, bo polski kapłan mimo usilnych starań nie przybył. Po nabożeństwie zrobiliśmy mały pochód przy odgłosie polskiej kapeli a o wpół do 6 otworzył przewodniczący zabawę zwykłym sposobem. Z chorągwiami brały udział w naszej zabawie Tow. św. Franciszka z Buer, św. Franciszka z Caternbergu, św. Stanisława z Essen i kilku członków tow. św. Józefa z Essen, tow. św. Józefa z Wattenscheid i tow. św. Józefa z Horst-Emscher. Były różne przemówienia, śpiewy i deklamacye. Brał też udział w naszej zabawie nasz honorowy prezes. O 8 godzinie odegrany został piękny teatr p. t. „Ewa Miaskowska“. O godz. 11 zamknęliśmy zabawę pieśnią: „Serdeczna Matko“ i pochwaleniem Pana Boga. Szan. towarzystwom, które nas odwiedziły, oraz amatorom i amatorkom składamy serdeczne „Bóg zapłać“. J. D.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

HKT. W Grudziądzu odbyło się 25-go lipca posiedzenie zarządu tak zw. „Wydziału krajowego dla Prus Zachodnich“; zeszli się na nie i zjechali panowie hakatombowcy: Bieler z Melna, adwokat Wagner z Grudziądza, hr. Alvensleben z Ostromecka, rajca miejski Kosmack z Gdańska, pan von Hidenburg i pan Binzer z Poznania. Ze sprawozdania „Tagebl.“ wynika, iż p. Binzer pojedzie na zimę do Grudziądza i Gdańska i dłużej tam „zabawi“. Zarząd przeznaczył 300 marek subwencyi jednorazowej dla teatru niemieckiego w Grudziądzu, a cały związek HKT. miał podobno bardzo się rozwinąć w Prusiech Zachodnich. Pilnujmy swego i swej pracy!

Gietrzwałd. Jak wszędzie, tak i w naszej parafii mięszane małżeństwa rozmaite figle i trudności księżom sprawiają. Sprawa świadczy o następującym zdarzeniu: Pewna wdowa w Daluszkach, w powiecie ostrudzkim, oddała dzieci swoje po śmierci męża do Ostrudy do domu sierót, aby były w religii protestanckiej wychowane. Ojciec był katolik, matka zaś protestantka. Na wniosek księdza proboszcza z Gietrzwałdu do landrata dzieci zostały z domu sierót wydalone i do domu odesłane. Matka zaskarżyła ks. proboszcza i rzecz ciekawa, co z tego będzie.

Ełk. Już znów urządził figla język niemiecki. Pewien nauczyciel w powiecie łeckim wychował sobie wyrostka i naturalnie sądził, że jeżeli on go kształci, wtedy już chłopak musi bardzo dobrze znać język niemiecki. Lecz sprawa taka przedstawia się może dobrze w szkole, ale w praktyce to licho idzie, gdyż dzieci nasze niby to się uczą niemieckiego, ale jak przyjdą do chałupy, to im polski język łacniej idzie. Jednego dnia wyjechał nauczyciel ze swoją małżonką do Ełku; chłopak naturalnie powoził. Gdy już mieli powracać do domu, nauczyciel zaszedł do zajazdu i odzywa się do chłopca: „Fahre vor“. Chłopak zrozumiał, że ma naprzód jechać i nie namyślając się, zaprzągł konie i pojechał do domu, zostawując pana nauczyciela z jego żonką w Ełku. Pan nauczyciel czeka i czeka; aż dopiero udaje się do zajazdu i tam się dowiaduje, że chłopak pojechał do domu. Trudna rada, trzeba było konie wynająć i wracać do domu. Takie nauczanie, jak obecnie po szkołach nauczają, wypłata może jeszcze nie jednego figla.

Gdańsk. Tutejsza gazeta katolicka „Westpr. Volksblatt“, donosząc wedle „Pielgrzyma“ o przyjęciu siedm dzieci ubogich do Sakramentów świętych poza Gdańskiem, wyraża zdziwienie, że w trzech tygodniach zdołano te dzieci polskie przygotować i pisze nawet o „mechanicznem tresowaniu“ (mechanisches Abrichten). Jest to nieuzasadniony zarzut, jaki się przez to czyni zacnemu księdzu, który podjął się owego przygotowania. Trzeba bowiem uwzględnić, że to były już starsze, więcej rozwinięte dzieci i poprzednio w kilku lekcyach przygotowywane. Jeżeli zaś choć tylko cztery godziny co dzień poświęcono nauczaniu tych dzieci, niczem innem nie zajętych, to w trzech tygodniach pobierały cztery razy 21 czyli 84 godzin nauki przygotowawczej a tyle godzin rzadko kiedy jakie dziecko pobiera tę naukę. Ksiądz zaś, który się podjął tej mozolnej pracy zasługuje na pochwałę a nie na szyderczą krytykę.

Swiecie. „Westpr. Volksbl.“ twierdzi, że w parafii świeckiej znajduje się 5 do 600 katolików Niemców; liczy chyba tych Polaków za Niemców, którzy po niemiecku mówić umieją.

W Raciążu spaliły się budynki gospodarza Jochimskiego. Żona jego przy ratowaniu tak się poparzyła, iż musiała zostać przewieziona do domu chorych pod zarządem Sióstr Elżbietanek w Tucholi.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Z Gniezna donoszą o strasznem nieszczęściu, jakie wydarzyło się onegdaj. W jednem z tamtejszych jezior łowił ryby na wędkę nauczyciel D. z Bydgoszczy, który przybył w gościnę do leśniczego Hoffmanna. Jedenastoletnia córka leśniczego i w równym wieku z nią będąca szkólna koleżanka, córka zamieszkałego w Gnieźnie urzędnika kolejowego, przybyły na brzeg jeziora, prosząc nauczyciela, aby poszedł na śniadanie. D. pragnął jednak przed tem przejechać się łódką po jeziorze i zabrał z sobą obadwa dziewczęta. Zaledwo jednak odbił od brzegu, łódka się przewróciła i wszyscy troje wpadli do wody. D. potrafił pływać, dla tego zdołał się wyratować, podczas kiedy obadwa dziewczęta utonęły. Boleść rodziców jest nie do opisania.

Poznań. † Pogrzeb śp. redaktora Juliana Bukowieckiego odbył się przy licznym udziale rodziny, przyjaciół i publiczności z kościoła św. Wojciecha na cmentarz parafii św. Marcina. Po wigiliach i Mszy św. wiódł kondukt żałobny ks. dziekan Laskowski w asystencyi dwunastu duchownych. Trumnę obłożono licznemi wieńcami od rodziny, redakcyi, Rady nadzorczej „Wielkopolanina“ i przyjaciół z odpowiedniemi napisami, wyrażającemi żal po stracie zasłużonego społecznika męża. N. o. w p.

Ostrów. „Gazeta Ostrowska“ donosi, że jej wydawca p. Nowicki skazany został przez sąd w Opolu na 30 marek kary lub 14 dni więzienia za to, że dnia 16 lutego rb. przybył

do Opola z drukowanemi ustawami dla towarzystwa w Szczedrzyku i na zebraniu tegoż towarzystwa odczytał te ustawy! Prawie trudno uwierzyć własnym uszom.

Z Mątew donosił swego czasu „Dziennik Kujawski“ że gdy Sokoli inowrocławscy wracali z wycieczki z Szarleja, jeden z urzędników fabryki pana Goeckiego w Mątwach miał się odezwać: „a nie macie bomby dynamitowej, żeby tę gromadę (tj. Sokołów) wysadzić w powietrze?“ Teraz donosi „Dziennik Kujawski“, że p. Goecke dowiedziawszy się o tem, zwołał swych urzędników i zniewolił ich, że się jeden z nich przyznał do owego wybryku i pan Goecke miał swym urzędnikom surowo zakazać podobnych wybryków.

Sroda. W Czarnotkach wybuchł w nocy z niedzieli na poniedziałek w domu mieszkalnym gospodarza Stempinka pożar. Spalił się cały dom i wszystkie meble. Jakim sposobem pożar powstał, dotąd nie wiadomo.

Poznań. Pan Tomasz Maleski sprzedał folwark swój Junikowo pod Poznaniem mistrzowi mularskiemu Asmussowi, nabył zaś od porucznika Herzoga wieś Ławicę, w powiecie poznańskim położoną.

Chełmce. Nieszczęście spotkało maszynistę tutejszego p. Grobilskiego, a równocześnie i p. Mlickiego w Jerzycach. Pan Grobilski posiadał młockarnią parową, którą młócono zboże ze stoga p. Mlickiego. Gdy czeladnik smarował „parówkę“, powstał naraz ogień, który w jednej chwili ogarnął stóg i młockarnię. O ratowaniu już dla braku wody, no i ze względu na szybkość szerzenia się ognia, ani mowy być nie mogło, więc tak stóg jak i młockarnia zgorzała do szczętu. Stóg nie był zabezpieczony a i za młockarnią, która kosztowała 3500 mr., nie otrzyma p. G. wynagrodzenia, ponieważ zwlekał z zapłaceniem premii.

Sroda. Burza czwartkowa zrządziła wielke spustoszenie w okolicy Tulec w pow. średzkim. Największe drzewa powyrywane i poskręcane, zaledwie trzecia ich część ocalała wśród tej trąby powietrznej. We wielu miejscach wicher powyrywał dachy, mówią że w Komornikach ledwie dach jeden pozostał na swojem miejscu a w Żernikach nie masz ani jednego całego dachu. Największe jednak nieszczęście wydarzyło się we wsi Bylinie (?), w której z połowy domów ruiny tylko. Podczas burzy tej na wiatraku znajdował się młynarz Nowak i 72-letni teść jego Staniszewski. W wiatrak ten grom uderzył, strzaskał go prawie na wióry i Staniszewskiego zabił na miejscu. Nowak ocalał cudownie i odniósł jedynie mniejsze stłuczenia i obrażenia na ciele.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Od Prudnika. Między załogą kanonierki „Iltis“, która zginęła na chińskich wodach, znajdował się także Górnoślązak nazwiskiem Jan Pierszek z pobliskiej wioski Broszyc. Pierszek, który zajmował stanowisko podoficera a do załogi nieszczęśliwego okrętu należał od roku przeszło, utonął również, jak o tem zawiadomiono jego rodziców.

Zmiany w stanie duchownym. Na miejsce ks. kapel. Stryczka w Bytomiu, który objął probostwo w Szobiszowicach, został powołany ks. kap. Adamek z Mysłowic.

Lipiny. Okropną śmiercią zginął robotnik Fr. Hejduk. Był on zatrudniony kładzeniem pod kolejkę szyn na hołdzie. W chwili gdy Hajduk jeszcze z jednym robotnikiem niósł żelazną szynę, naraz zrobił się w hołdzie lejkowaty otwór i nieszczęśliwy wpadł w niego. O ratunku biedaka nie mogło być mowy, gdyż tak szybko zasypała go gorąca masa. Hajduk liczył dopiero 27 lat i pozostawił wdowę z dwoma dziećmi.

Szarlej. Robotnik Bartosz poszedł z dwoma towarzyszami kąpać się do Brynicy. Naraz podczas pływania zaczął się Bartosz topić. Widząc to jego towarzysze nie pospieszyli mu z pomocą, lecz czmychli do wsi i tam dopiero o nieszczęściu powiedzieli. Gdy pomoc ze wsi nadeszła, Bartosz już nie żył. Nieboszczyk był wdowcem i pozostawił po sobie 8-letnie dziewczę.

Niemieckie Piekary. Z powodu konsekracyi kościoła kalwaryjskiego i poświęcenia Kalwaryi Piekarskiej wystósował Jego Emin. ks. Kardynał Jerzy Kopp list potwierdzający poświęcenie z konsekracyą i ogłaszający udzielone odpusty i ustanowione uroczystości. List brzmi jak następuje:

Jerzy Kopp z łaski Bożej i św. Stolicy Apostolskiej Kardynał-Presbyter kościoła św. Agnieszki za murami, książę-biskup Wrocławski, bezpośrednio podległy Stolicy Apostolskiej, doktór św. teologii.

Wszystkim i każdemu z osobna czytającemu niniejszy list błogosławieństwo w Panu! Niniejszym listem uwiadamiamy wszystkich i poświadczamy, żeśmy w dniu 21-go miesiąca czerwca roku 1896 nowowybudowany kościół na kalwaryi w Niemieckich Piekarach w dyecezyi Naszej wrocławskiej, a w nim ołtarz wielki na cześć i chwałę Boga wszechmogącego, Najśw. Panny Maryi, wszystkich Swiętych, jako też na cześć i pamiątkę Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa poświęcili i w tymże ołtarzu umieścili relikwie SS. Męcz. Fortunata i Graty; zarówno oświadczamy, że wszystkim chrześcianom obecnym podczas konsekracyi odpustu jednego roku, a w rocznicę tego poświęcenia, którą postanowiliśmy, aby była obchodzoną w dniu 6 sierpnia każdego roku, dla wszystkich zwiedzających kościół udzielamy odpustu 40 dni pod warunkami od Kościoła św. przepisanymi.

Odpust „festum litudare“ w tym kościele będzie obchodzony w święto Przemienienia Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Również w tym samym dniu poświęciliśmy w Piekarach na Kalwaryi kaplice drogi krzyżowej i mocą upoważnienia Nam udzielonego założyliśmy kanoniczne święte stacye drogi krzyżowej i nadaliśmy odpusty zwyczajnie przywiązane.

Dla uwierzytelnienia podpisaliśmy niniejszy list własnoręcznie i potwierdzili naszą pieczęcią biskupią.

Dan w zamku św. Jana dnia 15 lipca 1896.

Jerzy Kardynał Kopp m. p.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Znanego Schroedera skazano, jak donoszą z Afryki, za cały szereg okrucieństw, na 15 lat domu karnego.

Rzym. Włoski minister wojny odebrał z Gibuti cztery listy z wykazem 700 żołnierzy znajdujących się w niewoli oraz z uwiadomieniem, jakoby im u negusa było nieźle i że wkrótce spodziewają się wrócić do domu.

Petersburg. W sprawie katastrofy chodyńskiej wydał teraz car 2 ukazy. W jednym z nich oznajmia, że stósownie do swego przyrzeczenia kazał zabezpieczyć los wdów i sierót pozostałych po nieboszczykach. Car zbadał osobiście wszelkie papiery, odnoszące się do śledztwa, które zarządził, i przekonał się, że nieszczęściu winne są głównie władze miasta Moskwy, które zaniedbały przedsięwziąć we właściwym czasie należnych środków celem skierowania mas ludu tak, jak tego wymagały okoliczności. — Z tego powodu odjął car oberpolicmajstrowi moskiewskiemu urząd i nakazał swoim ministrom, że wszystkich innych urzędników z Moskwy mają ukarać surowo podług tego, jak który z nich zawinił.

Konstantynopol. Na Krecie wre walka dalej. W Rhethymo wielkie zaniepokojenie

Młody bohater.

(Ciąg dalszy.)

Cyganie zbliżyli się do niego, zdjęli mu płaszczyk, surducik... słowem poczęli go rozbierać. Janek przerażony tem, myśląc że go będą bili, zaczął krzyczeć, z płaczem zwracając się do odjeżdżającego króla cygańskiego.

— Romno, zmiłuj się, nie daj mnie bić!

— Cicho bądź, — mruknął jeden z cyganów, — nikt cię tu bić nie będzie. Romno nie dał, choć ci się należało z piętnacie dobrych batogów.

— A po cóż wy mnie rozbieracie? — spytał uspokojony już nieco Janek.

— Bo nam się tak podoba, — odrzekł drugi cygan, — cóżeś ty lepszego od innych, że masz takie pańskie na sobie suknie! Te suknie pójdą dla naszych cyganiąt, a ciebie ubierzemy w łachmany, żebyś wyglądał jak prawdziwy cygan.

— A dla czegoż ja mam tak wyglądać? przecież ja nie cygan! — pytał Janek.

— Nie jesteś cygan, to prawda, — odrzekli mu na to, śmiejąc się, — ale nim będziesz.

Zabrali mu jego porządne sukienki, włożyli na niego brudne podarte łachmany, które Janek ze wstrętem wdział na siebie. Ale trudno, trzeba było na wszystko się zgodzić, zwłaszcza, że bohater czuł się bardzo szczęśliwym, iż uniknął tej surowej kary, jaka spotkała biednego Cyngę.

Skoro już wszystko było załatwione, banda wyruszyła w dalszą drogę. Cynga znowu stanął przy Janku, ale nie spojrzał nawet na niego i milczał jak zaklęty, choć nieraz przydarzała się sposobność pomówienia. Zresztą sam Janek nie chciał narażać dobrego chłopca, do którego czuł żywą przyjaźń, na nową okrutną karę. Postępowali więc w poważnem i głębokiem milczeniu przez las, pełen starych drzew, ciągle skręcając na boczne, nieraz trudne do przebycia dla wozów drożyny.

Dla Janka podróż ta była niezmiernie przykrą i uciążliwą. Cyganie zabrali mu buciki i musiał iść boso, po kamieniach, drobnych kamykach i igłach sosen, co dla nieprzyzwyczajonego chłopca było męczarnią prawdziwą. Ale cóż było na to robić? Wszyscy cyganie, oprócz Romna, byli boso i Janek także, jako nowy cygan, musiał chodzić bez butów. Szli długo, cały dzień, nie zatrzymując się prawie wcale, rzadko i na krótko tylko wychylając się z lasu. Na czele, na swym koniu, ciągle jechał samotny i milczący Romno. Mokryna za to nie spuszczała ani na chwilę oka z Janka i Cyngi, którzy postępowali przy sobie, nie otworzywszy ust przez cały dzień.

Nasz bohater czuł się ogromnie znużonym tą przykrą drogą, boso, śród lasu. Szczęściem nad wieczorem banda zatrzymała się na prześlicznej polance w pośrodku boru, nad strumieniem, który toczył swe przezroczyste jak szkło wody, po twardym gruncie, pełnym różnokolorowych kamyków. Rozłożono się tam, zapalono ognisko, ugotowano nędzną wieczerzę, poczem cała banda zasnęła i Janek z nią. Obudziło go silne szarpnięcie. Roztworzył oczy i przy blasku księżyca, który oblewał swem srebrnem światłem całą polankę, ujrzał pochylonego nad sobą Cyngę. Wielkie oczy chłopaka były wlepione w Janka, — na pół leżąc na pół siedząc Cynga, otulony przed chłodem nocy kwietniowej w swe łachmany zdawał się czegoś pilnie nadsłuchiwać, nie spuszczając jednak ani na chwilę wzroku z Janka.

Ten ostatni widząc to, chciał go już zapytać, czemu tak na niego patrzy, ale zaledwie roztworzył usta, gdy Cynga przyłożył palec do swych czerwonych jak karmin warg, na znak milczenia, i dalej nadsłuchiwał uważnie.

Janek zdziwiony niezmiernie tem zachowaniem się młodego cygana, przerażony jego tajemniczością ruchów, począł także oglądać się i słuchać. Ale nic nie ujrzał takiego, coby w nim wzbudzić mogło podejrzenie. Resztki ognia tliły się na środku polany, obrzucając krwawym blaskiem konie drzemiące przy wozach i grupy śpiących mocno cyganów. W lesie panowała też poważna cisza, przerywana szmerem wiatru i hukaniem gdzieś w głębi lasu puszczyka. Jakiś cygan niedaleko naszych przyjaciół chrapał głośno i przeciągle.

Nagle Cynga położył się i przypełzał do Janka. Oczy cyganowi świeciły się jak dwa dyamenty jakimś gorączkowym blaskiem. Przytknął usta do ucha zdziwionego Janka i począł szeptać:

— Nie rusz się i nic nie mów, najmniejszy szelest może kogo zbudzić... słuchaj mnie uważnie co ci powiem.

Umilkł na chwilę, poczem mówił:

— Wiesz, co oni myślą z tobą zrobić? Oto idą, żeby cię wydać w ręce Austryaków, którzy im dobrze za to zapłacą. Myślę, że niedaleko musimy być od Austryaków, bo słyszałem jak Romno mówił wieczorem do Dajgi, tego co mnie wczoraj bił, żeby cię pilnował dobrze, bo jutro zapewne spotkamy się z wodzem austryackim. I cóż ty na to? Jeżeli mi chcesz odpowiedzieć, to przyłóż usta do mego ucha i mów!

Janek zrobił tak, jak mu kazał Cynga i rzekł, przestraszony okropnie tem, o czem przed chwilą się dowiedział:

— Zmiłuj się Cynga, cóż ja mam robić... chyba znowu uciekać?.... ale ten przeklęty buldog...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z powodu groźnego zachowania się Muhamedanów.

Londyn. Podobnie jak w Lille, odbywa się i w Londynie zjazd socyalistów bardzo burzliwie. Szczegóły zaś, jakie nadchodzą o tym zjeździe zaćmiewają wszystko, cokolwiekby sobie najbujniejsza fantazya przedstawić mogła. Wrzaski, ryki, bijatyka, wyzwiska, najpodlejszego rodzaju klątwy, wogóle rozpasanie i dzikość doszły do najwyższego punktu. Najmniejszy protest, jakiekolwiek samodzielne zdanie, które ktoś miał odwagę wypowiedzieć, wywoływały burzę i grzmoty. Huczało w takim razie na sali, jakby w nią pioruny biły. Starsi robotnicy nie chcieli pochwalić składu komisyi, którą na zjeździe wybrano. Stowarzyszenia zawodowe starszej daty mają więcej członków niż związek socyalistyczny i partya robotników niezależna — przeto też starszych robotników należało wybrać do komisyi więcej, niż tych, którzy należą do towarzystw czystosocyalistycznych. Protest ten był słuszny, ale czerwonym nie podobał się okrutnie i ztąd posypały się z ich strony wyrazy tak brzydkie, że żadną miarą powtórzyć ich nie można. Scen, które odegrały się następnie, nie sposób opisać, tak były dzikie.

Trzy rzeczy.

Trzy rzeczy czynią narody potężne: oświata, zgoda, cnota.

Trzy rzeczy są bogactwem człowieka: wiara, zdrowie, uczciwość.

Trzy rzeczy budują szczęście: praca, cierpliwość, wytrwałość.

Trzy rzeczy otwierają wrota do zguby: pijaństwo, gniew, lenistwo.

Trzy rzeczy są niezwyciężone: jedność, pokora, miłość Ojczyzny.

Trzy rzeczy są najsłodsze: Miłość matki, wspomnienia, marzenia o przyszłości.

Trzy rzeczy są jasne jak słońce: prawda, sumienie niesplamione, miłość bliźniego.

Trzy rzeczy są potężne: modlitwa, poświęcenie, zapał.

Trzy rzeczy są jak noc czarne: grzech, niewola, wyrzuty sumienia.

Trzy rzeczy dla Polaka najdroższe: Przeszłość promienna sławą, Ojczyzna, myśl o niepodległości Polski!

Z różnych stron.

Bochum. Nadmieniamy, iż Polacy z parafij wiejskich dawniejszej wielkiej parafii Bochum, winni przyjść do Bierzmowania do jednego z kościołów w Bochum, co już zresztą z ambony w odnośnych kościołach zapowiedziane zostało. W pochodzie towarzystw, udział biorących w przyjęciu Najprzew. ks. Biskupa-Sufragana Gockel'a, towarzystwa polskie postępować będą na końcu.

Bochum. Mularz Adolf spadł onegdaj z rusztowania i zabił się.

W Oberhausen spożyje para cesarska dnia 7 bm. śniadanie, jadąc do Weslu.

Crefeld. Zabójca Duda, został skazany na 13 lat do domu karnego.

Wrocław. W Peterswalden zgorzała przędzalnia radzcy Geisslera.

Akwizgran. W jednej fabryce sukna wszyscy tkacze zaprzestali pracy z powodu nieporozumień o płacę.

Lwów. W Ujściu Zielonem wybuchł w przeszłym tygodniu pożar, który zniszczył 60 domów, między niemi urząd gminny, koszary żandarmeryi, rzymsko-katolicki i grecko-katolicki kościół.

Berlin. 20 lipca odbyło się tu walne zebranie wszystkich konferencyj św. Wincentego a Paulo w lokalu Sióstr Elżbietanek. Składano tam kwartalne sprawozdanie. Najciekawszem było sprawozdanie konferencyi polskiej św. Jana Kantego, do niej należy kilkunastu studentów, a jej przewodniczącym jest obecnie student prawa książę Karol Radziwiłł. Dwóch członków tej konferencyi studentów, było około Wielkanocy w Rzymie, mieli posłuchanie u Ojca św. i wyjednali od niego szczególne błogosławieństwo dla konferencyi św. Jana Kantego. Konferencyę tę założył sławny dziejopisarz ks. Walery Kalinka, Zmartwychwstaniec, bawiąc tu przed 20 laty dla robienia wypisów historycznych z archiwum królewskiego.

Sylt. W tem miejscu kąpieli morskich, położonem w stronach niemal wyłącznie przez protestantów zamieszkanych, została staraniem zarządu kąpielowego i gości wybudowaną piękna kaplica katolicka i przez proboszcza z Flensburga, z polecenia Biskupa osnabruckiego w tych dniach uroczyście poświęconą. Najprzew. ks. Biskup-Sufragan Likowski i ks. prałat Połomski, którzy tu szukają pokrzepienia zdrowia, znajdują dogodne miejsce do odprawiania mszy św.

Z nad granicy. W Królestwie Polskiem we wsi Błotowie stało się wielkie nieszczęście w skutek oberwania się posowy w nowym, jeszcze nie zupełnie wykończonym kościele. Jeden człowiek został zabity, dużo rannych, przyczem i ksiądz został ciężko poraniony. Stało się to w dzień powszedni. Błotowo leży o pół mili od granicy.

Z Ameryki. Kościół katolicki Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny w Brooklynie zgorzał niedawno temu do szczętu. Straty wynoszą 150000 dolarów, podczas gdy zabezpieczenie wynosi tylko 60000 dolarów. Powód pożaru jest nieznany.

Ważne dla płacących podatki. Wydział obwodowy bydgoski rozpatrywał w tych dniach ciekawą sprawę, budzącą wielki interes. Pewnemu obywatelowi zniżono wskutek wniesionej przez niego reklamacyi podatek dochodowy. Zachęcony tem zgłosił się także do magistratu miasta, w którem zamieszkiwał, o zwrot części sumy podatku komunalnego i szkólnego, wpłaconej na podstawie obliczenia wedle podatku dochodowego. Magistrat jednak dał mu odpowiedź odmowną, tłómacząc się tem, że wnioski o zwrot za wiele wypłaconych pieniędzy wtenczas tylko mogą być uwzględnione, jeśli są podane w bieżącym roku podatkowym. Obywatel ów odwołał się z sprawą tą do bydgoskiego wydziału obwodowego, który zupełnie innego był zdania, uznając wniosek jego o zwrócenie pieniędzy za zupełnie uzasadniony. Wydział obwodowy zawyrokował, że zniżenie podatku dochodowego pociąga za sobą równocześnie zniżenie wszystkich innych podatków. Wyrok ten jest bardzo ważnym dla płacących podatki. Zachodzi teraz pytanie, czy magistrat odnośny nie założy rewizyi do wyższej instancyi.

Baczność przed ukłuciem owadów. Wystrzegać się należy w obecnej porze przed ukłuciem muchy, pszczoły lub osy, gdyż ukłucie takie spowodować może bardzo złe skutki. Skoro się spostrzeże, że ukłucie wywołało opuchnienie, silne zaczerwienienie skóry, a mianowicie jeśli po ukłuciu muchy skóra nabierze koloru ciemno-niebieskiego i ukazują się bąble, należy natychmiast zawezwać pomocy lekarskiej, gdyż jest dowodem, że mucha napiła się trucizny z trupa lub padliny i udzieliła jej człowiekowi.

Pierwszy żołnierz niemiecki, zabity we wojnie francuzkiej. W tych dniach odbyli dawni żołnierze badeńscy pielgrzymkę do grobu pierwszego żołnierza niemieckiego poległego w czasie wojny francuzkiej. Jest nim, jak wskazuje napis na pomniku, Wilhelm Winsloe, porucznik trzeciego pułku dragonów badeńskich. Ciekawa rzecz: ów żołnierz niemiecki był Anglikiem, który wstąpił do służby W. Ks. Badeńskiego.

Bohaterski czyn wieśniaczki. Z dziejów ostatniej niesłychanej burzy i ulewy w powiecie grybowskim w Galicyi należy podnieść bohaterski czyn odważnej 18-letniej dziewczyny Anny Malazdrownej z Gromnika. Gdy wskutek ulewy wezbrała nagle rzeka Biała, nadpływający bałwan zatopił przejeżdżający wóz z parą koni. Woźnica zdołał się uratować, lecz konie i wóz porwała woda; następnie wóz się rozerwał, konie zatonęły, a na tylnej części wozu zostało dwoje dzieci.

Widząc to wspomniana wyżej dziewczyna stawia na brzegu dwojaczki, w których ojcu nosiła obiad, rzuca się w wezbrane fale i wśród rozpaczliwej walki z rozszalałym żywiołem, wyrywa dwie młode ofiary śmierci. Sądzimy, że nie postąpimy niewłaściwie — pisze „Kur. Lwowski“ — podając do publicznej wiadomości godne pochwały, bezinteresowne poświęcenie się odważnej Polki wieśniaczki.

W kopalni Twin pod Pittston, w Ameryce, zginęli następujący Polacy: Antoni Tołeczko, żonaty, ojciec jednego dziecka; Piotr Sawiński, żonaty, ojciec pięciorga dzieci; And. Sławiński, żonaty, ojciec dwojga dzieci; Szymon Moskowicz, żonaty, ojciec dwojga dzieci Jan Kodański, nieżonaty; Józef Złocki, żonaty, ojciec jednego dziecka; Antoni Molwski, żona w Polsce; Fr. Jeluszewski, żonaty, ojciec trojga dzieci; Piotr Bukowski, nieżonaty; Antoni Nochalski, żona w Polsce; Antoni Nowicki, nieżonaty; Antoni Taliska, żonaty, ojciec jednego dziecka; Maciej Taliska, nieżonaty; Andrzej Żmujdzin, żonaty, ojciec dwojga dzieci; Piotr Zawadzki, Białarzewski, Kołecki, Mazurkiewicz i Antoni Kowalewski.

Dochody burmistrza Wiednia. Pierwszy burmistrz wiedeński Eslarn w r. 1227 pełnił swój urząd bez wynagrodzenia i tak samo jego następcy aż do XIV wieku. — W tym czasie przyznano burmistrzowi Wiednia z kasy gminnej roczne wynagrodzenie 10 funtów fenygów (43 złr). W XIV wieku pobierał już burmistrz 32 funty fenygów pensyi, 6 funtów na „ryby świąteczne“, 16 złotych guldenów na „mundur“ i dwa złote guldeny dla „pani burmistrzowej“. W XVI wieku podniosły się dochody burmistrza już do 99 funtów fenygów i 8 złotych guldenów węgierskich. W r. 1700 przyznano burmistrzowi 1500 złr. pensyi, w 1861 roku 17,000 złr., a w 1885 r. 24 tysięcy złr. — Tyle obecnie pobiera burmistrz Wiednia.

Nabożeństwo polskie.

W Cöthen II od 5 do 12 sierpnia.
W Helmstedt II od 12 do 21 sierpnia.
W Brunświku od 21 do 24 sierpnia.
W Bitterfeld II od 29 lipca do 4 sierpnia.
W Delitzsch od 4 do 11 sierpnia.
W Bahrendorf od 29 lipca do 4 sierpnia.
W Naumburg od 31 lipca do 3 sierpnia.
W Weissenfels od 3 do 11 sierpnia.
W Zeitz od 11 do 18 sierpnin.
W Merseburg od 18 do 25 sierpnia.
W Zappendorf od 25 do 31 sierpnia.
W Oberrüblingen II od 31 sierp. do 8 wrześ.
W Eisleben II. od 8 do 14 września.
W Helbra II. od 14 do 22 września.
W Mansfeld II. od 22 do 28 września.
W Hettstedt II. od 28 września do 5 paźdz.
W Holzminden od 24 sierpnia do 1 września.
W Schladen od 2 do 4 września.
W Wolfenbüttel II. od 4 do 6 września.
W Heiningen od 6 do 7 września.
W Meyendorf II. od 7 do 12 września.
W Eisleben II. od 7 do 12 września.
W Wanzleben II. od 12 do 16 września.
W Ringelheim od 31 lipca do 3 sierpnia.
W Liebenburg od 3 do 7 sierpnia.
W Grauhof od 7 do 10 sierpnia.
W Bienenburg od 10 do 13 sierpnia.
W Himmelsthür od 13 do 15 sierpnia.
W Hildesheim od 15 do 19 sierpnia.
W Achtum i Bettmar od 19 do 21 sierpnia.
W Poppenburg od 21 do 24 sierpnia.
W Adersleben od 4 do 11 sierpnia.
W Bernburg II. od 11 do 20 sierpnia.
W Güsten II. od 11 do 20 sierpnia.
W Aschersleben II. od 20 do 25 sierpnia.
W Halle II. od 26 do 30 sierpnia.

Zeitungsreklamation.

Nr. .... (numer brakującej gazety)
der von mir abonnierten Zeitung
„Wiarus Polski“ aus Bochum
habe ich nicht erhalten und bitte um kostenfreie Nachlieferung derselben.

.................................., d. ....1896.
(miejscowość) (data)

....
(podpis.)

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für August u. September 1896 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 20 Pf. erhalten zu haben, bescheinigt.

.... d. ....1896.

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum

uprasza swych członków, aby w przyszły wtorek dnia 4-go sierpnia o godz. 4 po południu jak najliczniej zebrać się zechcieli w lokalu tow. zkąd nastąpi wymarsz z chorągwią na przyjęcie Najprzew. ks. Biskupa Sufragana dr. Augustyna Gockel'a, który przybędzie do Bochum w celu udzielania św. Sakramentu Bierzmowania. Rodacy! kto tylko może, winien się stawić w celu przyjęcia tak wysokiego dostojnika Kościoła naszego. Tak samo przyłączyć się mogą do tow. wszyscy inni Rodacy, chociaż nie są w towarzystwie.

Sposobność do spowiedzi św. dla Polaków będzie w klasztorze w Bochum od 4-go wieczorem do 7 sierpnia. Rodacy z Bochum, Wiemelhausen, Altenbochum, Riemke, Hamme, Grumme, Gerthe czyli z całej starej parafii bochumskiej, chcąc przystąpić do św. Sakramentu Bierzmowania, winni przyjść do spowiedzi do Bochum. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Józefa w Velpke

daje do wiadomości członkom i wszystkim Rodakom w okolicy zamieszkałym, iż w niedzielę dnia 9-go sierpnia br. obchodzi

4-tą rocznicę swego istnienia.

Wszystkie łowarzystwa, które odebrały listowne zaproszenia prosi się o punktualne stawienie się z chorągwiami.

Porządek zabawy; O godzinie 10-tej wymarsz z lokalu tow. z chorągwiami do Oebisfelde do kościoła, o godz. 11-tej jest nabożeństwo na intencyę towarzystwa. O godz. 2-giej powrót z kościoła do Velpke na salę p. Kernera, gdzie nastąpi powitanie wszystkich i różne mowy i deklamacye. O 7-mej godz. rozpocznie się teatr pod tytułem: „Maciek doktorem“ i „Adwokat“. O liczny udział w naszej zabawie upraszamy także i te towarzystwa, które nie odebrały zaproszenia dla braku adresów.

Zarząd.

Módlmy się!

Pod powyższym tytułem istnieje bardzo praktyczna książka do nabożeństwa. Format niewielki, więc jest szczególnie dla mężczyzn stósowna, gdyż można ją łatwo w kieszeni pomieścić.

Módlmy się: Oprawa w skórkę, brzeg złoty, okucie i zamek. Cena 1 mr. 60 fen., z przes. 1 mr. 80 f.

Módlmy się: Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1 mr. 10 fen., z przesyłką 1 mr. 30 fen.

Módlmy się: Oprawa w płótno, brzeg marmurowy. Cena 80 fen., z przesyłką 1 mr., należytość najlepiej przysłać w znaczkach pocztowych, a księgarnia „Wiarusa Polskiego przeszle powyższą książkę odwrotnie

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę. Przeraźliwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Spiewak 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tyklo połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko: **„Wiarus Polski“ w Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Polski Elementarz

dla dzieci uczących się w szkole tylko po niemiecku.

Jestto najlepszy elementarz, jaki dotychczas wyszedł i dla tego powinien znajdować się w ręku każdego dziecka polskiego na obczyźnie.

Elementarz wykonany jest bardzo gustownie, ozdobiony licznymi obrazkami, a ułożony tak, że dziecko umiejące czytać po niemiecku, łatwo nauczy się po polsku.

Cena 30 fen., z przesyłką 40 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Zbiór pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadzisiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr. przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

Melodye czyli nuty

od wszystkich tych pieśni, dla organistów i kółek śpiewackich. Cena 7 mr. z przesyłką 7 mr. 50 fen.

Doskonałego

czeladnika szewskiego

poszukuje natychmiast na stałe zatrudnienie

A. Beszczyński.
Gelsenkirchen, (Neustadt)
Weidenstr. nr. 9.

Poszukuje się wdowy lub panny w starszym wieku **do prowadzenia gospodarstwa domowego** u wdowca

Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycya „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Agentura główna

lubeckiego towarzystwa zabezpieczeń od ognia

Fr. Nolting, Herne,
naprzeciwko kościoła katolickiego.

Tabakę

amerykańską prasowaną, kowieńską i zdrowotną poleca

Fr. Nolting, Herne.

Najlepsze i najtańsze źródło do zamawiania

ubrań mezkich

z najnowszych materyj.

Jan Kołecki,
Bickern pod Wanne,
(naprzeciw katol. kościoła).

Polskie notesy.

Polecamy szan. Rodakom notesy z polskimi napisami w pięknej oprawie ze złotym wyciskiem na okładce. Na każdy dzień roku osobna kartka, z oznaczeniem dnia i miesiąca. Cena tylko 70 fen., z przez. 80 fen. Zamówienia przyjmuje księgarnia „Wiar. Pol.“

Adresować prosimy któtko:
„Wiarus Polski“, Bochum.

Skarbczyk Polski.

Krótka popularna historya polska, ozdobiona pięknemi portretami królów i licznemi obrazkami Spiewy historyczne napisała **M. Ilnicka,** wiadomości historyczne zebrał i ułożył **Fr. Rawita.** Cena 1,60 mr., z przez. 1,80 mr., za egz. opr. 2 mr., z przes. 2,20 m. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Toast polski

wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju, jako to przy weselach, ważniejszych zebraniach, przy obchodach jubileuszowych itd. Cena 1,20 mr., z drzez. 1,30 fen. Adres: „Wiarus Polski“. Bochum.

Listownik

zawierający wzory listów wszelkiego rodzaju. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Zbiór powinszowań

na imieniny, gwiazdkę, nowy rok itd. Cena 50 fen., z przez. 60 f.
Adres: „Wairus Polski“, Bochum.

Królowa Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matka Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Przygody z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijaństwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski,“ Bochum.

Wesoły Spiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie. Cena 30 fen. z przesyłką 35 fen.

Tadeusz Kościuszko.

Jego życie i czyny. Cuoa 30 f. z przesyłką 35 fen
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

W Ekspedycyi Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.,** z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Tanie książki.

Ofiary zabobonu. Powieść obyczajowa z czasów polskich z zeszłego stulecia. Cena 50 fen, z przes. 60 fen.

Domicyan. Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześciańskich. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Górka Klemensowa. Powieść odnosząca się do zaprowadzenia chrześciaństwa na Slązku. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Trzy śluby czyli Marya nie opuści tych, którzy u niej szukają pociechy w utrapieniu. Cena 35 fen., z przes, 40 fen.

Podróż po wszechświecie. Popularne rozprawy o księżycu, słońcu, planetach, gwiazdach. Z licznymi ilustracyami. Cena 90 fen., z przes. 1,00 mr.

Obrazki czeskie z czasów odrodzenia. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.

Zywoty św. Jadwigi, błog. Kunegundy, błog. Salomei. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Powiastki ludowe. Trzy tomy po 40 fen. z przes. 45 f.

Piekło, czy jest, czem jest i co czynić, aby się do niego nie dostać? Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym Bena 30 fen., z przes. 40 fen.

Zabawa z Jezusem przez Mszę świętą. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Wspomnienia wygnańca Litwina. (1806-1834.) Cena 1,00 mr. z przes. 1,10 mr.

Krоże. Opowiadanie na czasie przez Stanisława Miłowskiego. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Jarmark na św. Dominika. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Król Wojtek i królowa Jaga. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Hajdamak czyli Noc św. Jędrzeja. Powieść nkraińska. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Najlepsza książka do nabożeństwa:

Boże bądź miłościw.

Książkę powyższą polecamy w następujących oprawach:

W skórke, brzeg marmurowy: Cena 1,30 mr., z przesyłką 1,50 mr.

W skórkę, brzeg złocony: 1,80 mr., z przes. 2,00 mr.

W skórkę, brzeg złoty, z okuciem i zameczkiem: Cena 2,50 mr. z przez. 2,70 mr.

W emalię białą lub kolorową, z okuciem i zamkiem, grzbiet aksamitny. Cena 3 mr., z przesyłką 3 mr. 20 fen.

W emalię białą, wykładaną, z medalikami, okuciem, zamkiem itd.: Cena 4 mr. 50 fen., z przesyłką 4 mr. 70 fen.

Sprzedaż tylko za gotówkę. Wysyłkę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Portrety Kościuszki

pieszo i na koniu, oraz inne obrazy narodowe bez ram po 50 fen. z przes. 75 fen., w pięknych ramach po 3 marki, z przesyłką 4 marki, dalej ni- 10 mil 4,25 mr. Medale i t. d. sprowadzać można za naszem pośrednictwem po cenie zwykłej,

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“
w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Rady po spowiedzi

wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz. franko, za 1,00 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze nadsyłać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towarzystwom wysełamy na żądanie na rachunek.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.